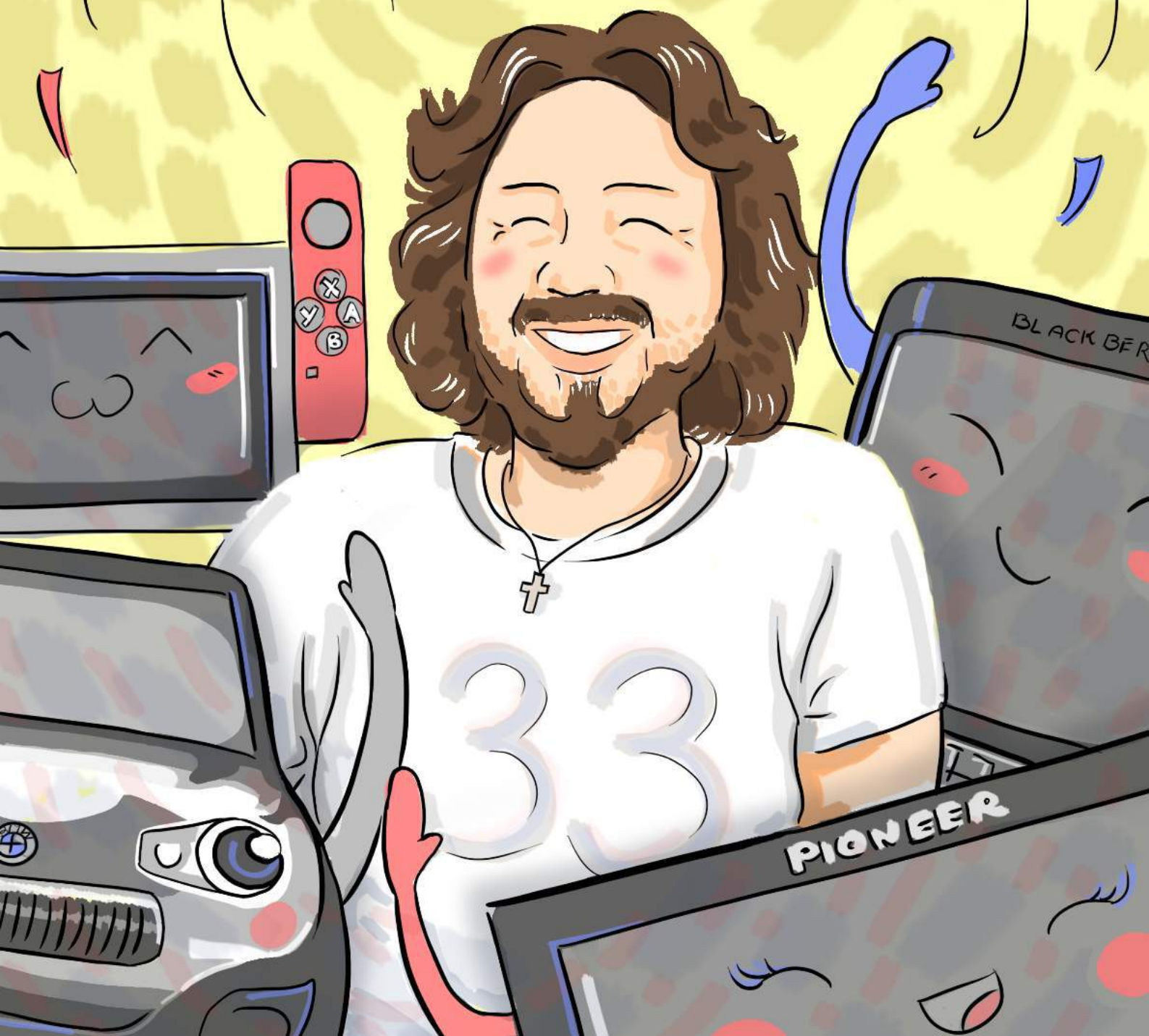


26-01 SIERPANIA 2021 | NUMER 70

BEZBEEK

bezcenna dawka Włodka



W TYM NUMERZE:

NOTA	3
NIESZCZĘSNE ROZSZERZENIE	5
JAK NIE WYBIERAĆ ŹRÓDEŁ INFORMACJI?	6
KRYPTOWALUTY, A KOMU TO POTRZEBNE?	8
ZDZISŁAW BEKSIŃSKI – ŚMIERCI MAŁOWANIE	10
PROPONUJEMY, CO MOŻE POJAWIĆ SIĘ NA KANALE TVP TEEN	14
ROZRYWKA	15
BEZBEKOWY HOROSKOP	16
RANKING MEMÓW	18
SKRÓTY ODCINKÓW	20
KOLOROWANKA	22
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	23

DO BEZBEKOWICZÓW!

Drodzy Czytelnicy,

połowa wakacyjnych miesięcy właśnie mija. Jak tam, byliście już na jakiejś plaży? Odpoczęliście trochę? Nie wiem jak u Was, ale u mnie to wciąż przede mną. Jakoś nie mogłam się zebrać, a jak już poszłam, to czerwona flaga zmusiła mnie do powrotu. Cóż, bywa. Przyjdzie na to jeszcze czas.

Wróciłam więc z chwili odrobiny relaksu do pracy nad magazynem między innymi. Chciałam powiedzieć jeszcze, że nasz ostatni numer pobił trochę nasze poprzednie wydania oraz wyobrażenie o jego powodzeniu. Widać, że wystarczy odrobina kontrowersji, trochę dwuznaczności oraz niedopowiedzeń, żeby zyskać Waszą uwagę. Część z Was była zachwycona w komentarzach, natomiast druga chciała wypalić sobie oczy po zobaczeniu okładki. Nie wiem, czemu jesteście tacy zaskoczeni. Po pierwsze, to był nasz 69. numer, a po drugie, ship chłopaków nie jest czymś nowym. Na Wattlepadzie znajdują się dwie historie z chłopakami w rolach głównych (tak, moje rozmyślenia zaszły nawet tam): *Lekko romantyczni* oraz *Razem jesteśmy lekko stronniczy*. Jest tam również jedna historia z naszego uniwersum: *Od zera do memiarza*, czyli ship Gądka i Karola. Możecie je sobie tam znaleźć i poczytać, jeśli macie ochotę. Robicie to jednak na własną odpowiedzialność.

W tym numerze wracamy już trochę do tradycyjnego formatu. Każdy numer jest wyjątkowy, więc zapnijcie pasy, bo jeszcze przygotowujemy dla Was trochę niespodzianek.

Nie zapomnijcie też o urodzinach Włodka, które są już w następną sobotę (7.08). Przynajmniej tak wynika ze znalezionych przez nas informacji. Więc przedwczesne wszystkiego najlepszego!

Popracowane, więc wracam na leżaczek.
Miłego odpoczynku tym, którzy odpoczywają,
Ula



UWAGA!

MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW ORAZ

**W JEDNYM PRZYPADKU PŁAKUWA,
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ***

*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników.

NIESZCZĘSNE ROZSZERZENIE

Każdy, kto przeżył nauczanie zdalne, zna co najmniej kilka osób, które omijały uczenie się, jak tylko mogły. U mnie w liceum najczęstszymi sposobami na miganie się od uczestnictwa w zajęciach było udawanie, że internet nie działa i oklejanie ścian ściągami, ale byli też uczniowie, którzy chodzili na rozszerzenie informatyczne. Chłopak z mojej klasy jechał po całoci: wyciszał mikrofon systemowo i używał dodatku do Chrome'a, żeby freezować kamerę. Wszystko to robił, aby nie musieć siedzieć przed kompem i wykorzystywał ten czas do spania, chodzenia do toalety i jedzenia obiadów. Niestety, gdy mieliśmy sprawdzian, pojawił się problem, bo chłopak nic nie wiedział, a w naszym portalu do testów nie da się przełączać kart jak w Formularzach Google'a. Koleś się jednak zawziął, bo nie miał zamiaru się uczyć i szukał jakiegoś sposobu, żeby obejść tę stronę. Na jakimś mało popularnym forum znalazł rozszerzenie, które pozwalało mu oszukiwać. Nawet wiedział, na jakich zasadach ten program miał działać. Sprawdzian przeszedł z lekkimi problemami, bo kilka razy kamera mu się sama włączyła i wyłączyła, przez co pani chciała mu wpisać jedynkę. Potem nauczycielce wyświetliły się jakieś dziwne komunikaty na temat jego pracy, ale że ona ledwo ogarniała internet, a on był na informatyce, to jakoś się wytłumaczył. Myślał, że wszystko było w porządku i był z siebie zadowolony, bo zdał. Jedyną zastawiającą innych rzeczą było to, że od czasu sprawdzianu kamera zaczęła mu się sama włączać. On nie przejął się tym za bardzo, bo myślał, że po prostu resztki jedzenia weszły mu do klawiatury. Dostawał również dziwne powiadomienia od antywirusa, ale nawet ich nie sprawdzał, bo wolał robić sobie drzemki. Niestety, dla klasy i dla niego, po jakimś tygodniu, kamera niespodziewanie włączyła mu się, kiedy załatwiał swoje sprawy w toalecie. Pomimo usilnych prób wyłączenia jej, nie udało mu się to przez kilka minut i wszyscy mogli podziwiać wiele gorszących obrazów. Gdy w końcu wyłączył kamerę, rozłączył się i przez kilka dni omijał lekcje. Po tym incydencie sprawdził powiadomienia antywirusa i okazało się, że powodem problemu była jakaś dziwna aplikacja, która niedawno się pobrała. Tak się ponoć przestraszył, że zrobił nawet twardy reset komputera, żeby pozbyć się tego programu do ściągania. Kiedy już wrócił, to nie wydaję mi się, żeby zaczął się bardziej uczyć, ale na pewno zaczął chodzić do łazienki w czasie przerwy.

Konstanty Stawiński



JAK NIE WYBIERAĆ ŹRÓDEŁ INFORMACJI?

Może pamiętacie, jak ostatnio Włodek mówił coś o tym, że witaminy z soku przyswajają się lepiej niż te z pożywienia. Chciałam to sprawdzić, więc, jak na może przyszłego naukowca przystało, rozpoczęłam *research*. Przejrzałam wszystkie bazy artykułów (PubMed, ScienceDirect itp.), do których, jako studentka, mam dostęp, lecz niestety nie mogłam znaleźć o tym informacji. Dlatego postanowiłam to po ludzku wygooglować.

Pierwsze, co wypluł mi Google z tą informacją, to artykuł ze strony o terapii sokami. Przeczytałam go i ogarnął mnie, niewyobrażalny dla ludzi niezwiązanych z nauką, strach. Spowodowane to było znalezionymi tam informacjami, gdyż nie miały one pokrycia w badaniach naukowych. Szurym wylewał się stamtąd litrami. Mowa o magicznych właściwościach soku czy o domniemanych efektach detoksu sokowego. Krótko mówiąc, przeżyłam naukowe załamanie nerwowe.

Dobra, znowu zaczęłam za dużo gadać, ale chciałam pokazać, że #Włodisoverparty, a informacje, które przekazuje się w Internecie, trzeba sprawdzać (tak, wiem, to tylko LS, a chłopaków powinien poprawiać Dawid). Poza tym w tym artykule chcę Wam przedstawić przykazania *researchu*, żebyście znali wagę źródła i wiedzieli, że portal cici Anetki to nie to samo, co strona czasopisma *Science*.



Wybierając źródła lub sprawdzając, czy artykuł jest wiarygodny, sprawdzaj, czy:

Jest on oparty na najnowszej wiedzy naukowej (Zięba też się zarzeka, że bazuje na nauce, tylko na tej z lat 70., czyli przeterminowanej).

Jest rzetelny, tzn. czy autor nie popełnił rażących błędów, nie był przekupiony i nie wybrał wisienek. Poznasz to po tym, jak duża lub mała była grupa badawcza (mała = kilka osób, jak w sławetnym badaniu Wakefilda było to 12 wybranych pod tezę dzieci, a dobra grupa badawcza to nawet kilka tysięcy osób wybranych tak, by przedstawiały cały przekrój społeczeństwa) lub czy badania, np. pokazujące w samych superlatywach jedzenie mięsa, nie były prowadzone przy współpracy lub finansowaniu z firmą produkującą wędliny.

Sprawdź, gdzie jesteś. Wejdź na stronę i poczytaj, co jest tam publikowane.

Przyjrzyj się językowi, jakim jest napisany dany artykuł. Zwróć szczególną uwagę na to, czy w tekście temat nie jest przedstawiony tylko z jednej strony, nie wyśmiewa się z innych stron sporu oraz nie tworzy czarnego PR-u, używając jednocześnie wręcz chamskiego języka.

Wybierając źródła lub sprawdzając, czy artykuł jest wiarygodny, sprawdzaj, czy Mam nadzieję, że te 4 dość proste zasady pomogą Wam, Karolu i Włodku, bo też do Was kieruję ten tekst, w wyborze wartościowych naukowo treści.

Czytajcie, ucicie się i szukajcie informacji.

Całusy, Wasza Redaktorka Naukowa

Gosia Mierzejewska – Redaktorka Naukowa

KRYPTOWALUTY A KOMU TO POTRZEBNE?

W 1510 odcinku chłopaki poruszyły kwestię kopania bitcoinów, ale nie do końca wiedziały, o co w tym chodzi, dlatego chciałbym w skrócie rozwiązać wątpliwości.

Wyobraźmy sobie młodzieńca o imieniu Bob, który chciałby założyć swój własny bank – Bezbek Bank Polski (BBP). Nie jakiś wielki, tak tylko dla najbliższych znajomych. Aby to zrobić, Bobowi wystarczy zeszyt (albo, idąc z postępem, arkusz w Excelu). Gdy ktoś wpłaca mu pieniądze, wkłada je do swojego portfela i zapisuje kto, kiedy i ile wpłacił. Gdy ktoś chce wypłacić, to daje mu ze swojego portfela i zapisuje kto i ile wypłacił. Jeśli ktoś poprosi o przelew, to po prostu zapisuje kto, komu, ile. Aby sprawdzić stan konta, trzeba zsumować wszystkie operacje danej osoby. Na mniej więcej takiej zasadzie (tylko bardziej rozbudowanej) działają zwykłe banki. No i *banco* znaczy ławka, ale to wiecie.

Problem pojawia się taki, że każdy klient musi zaufać Bobowi: on trzyma zeszyt, zapisuje transakcje oraz mówi kto i ile ma na koncie. W normalnym banku problem jest w sumie podobny: to co prawda duża instytucja, do tego nadzorowana przez państwo, jednak to też są tylko ludzie.

Po to powstał *blockchain* – aby nie trzeba ufać żadnemu człowiekowi, tylko matematyce.

Po pierwsze, jeśli chcemy być niezależni od Boba, to nie możemy dawać mu na przechowanie pieniędzy. Ale jeśli chcemy przechowywać w *blockchainie* złotówki, to one muszą fizycznie gdzieś być przechowywane. Dlatego zamiast używać złotych, tworzymy swoją walutę –

bezbecoin – niezależną od złotówki. Oznacza to też, że o ile możemy zagwarantować, że nikt Ci nie ukradnie twojego bezbecoina, to nikt nie zagwarantuje, ile jeden bezbecoin będzie wart. Następnie tworzymy listę transakcji, ale zamiast trzymać ją w zeszycie u Boba, wrzucamy ją do Internetu, żeby była publicznie dostępna. Problem jest taki, że aby wrzucić do Internetu, trzeba wrzucić na jakiś serwer, a ktoś jest właścicielem serwera. Dlatego wrzucamy na wiele serwerów, każdy należący do innej osoby, a każdy kto chce, może dorzucić swój własny. Gdybyście chcieli podejrzeć listę transakcji bitcoina, to jest np. strona <https://blockstream.info/>.

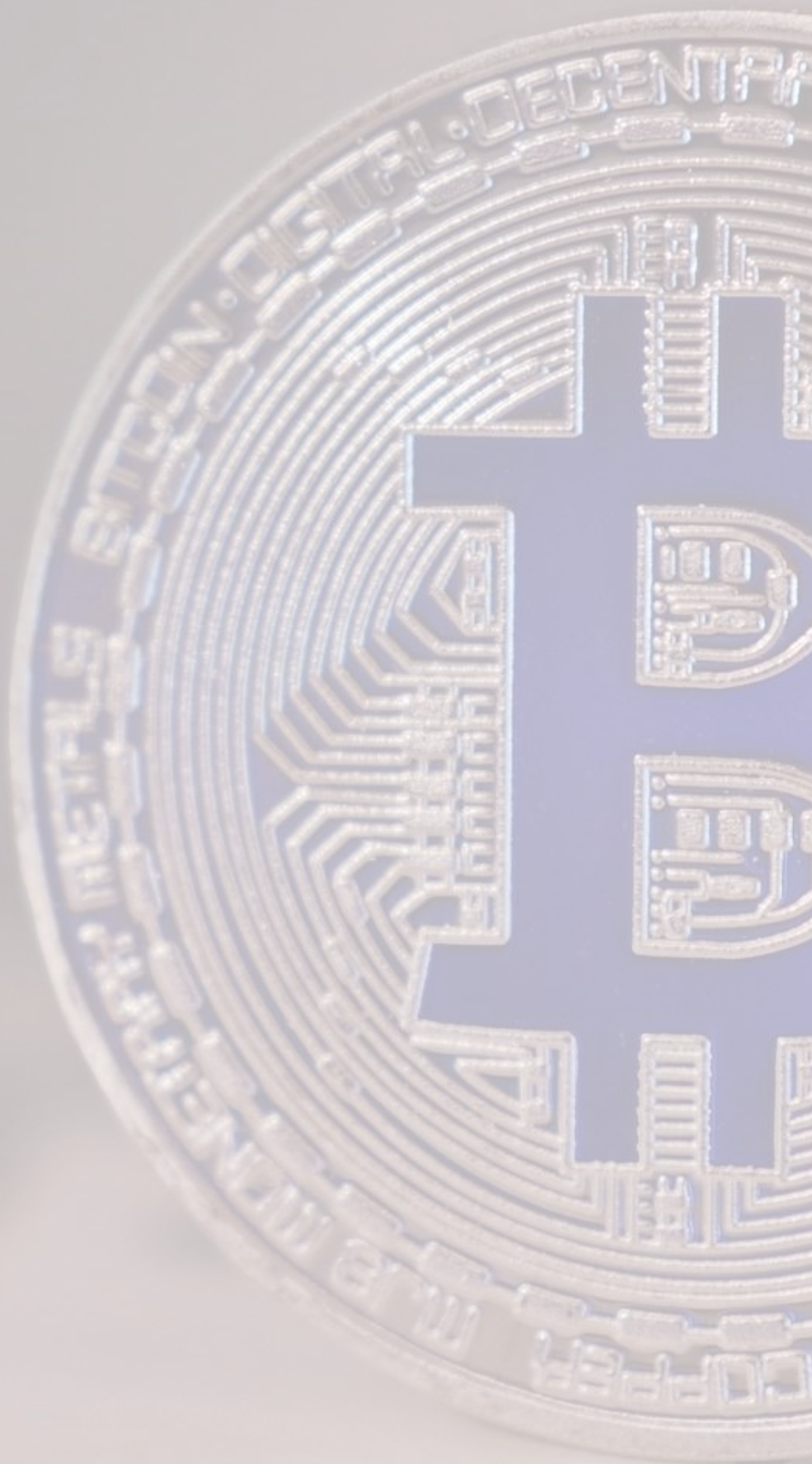
Kolejny problem: skoro lista jest dostępna publicznie, to skąd pewność, że ktoś sobie czegoś nie dopisze w cudzym imieniu. Tutaj rozwiązaniem są podpisy elektroniczne. Zakładając portfel, generujesz sobie parę kluczy: publiczny i prywatny. Za pomocą prywatnego podpisujesz transakcję, a każdy, kto ma klucz publiczny, może zweryfikować, że to nim zostało podpisane, ale nie może podrobić podpisu. Matematyczno-kryptograficzna magia. To właśnie tutaj wykorzystuje się to, co mówił Karol – duże liczby pierwsze – ale to jeszcze nie jest kopanie.

Następny problem: co, jeżeli ktoś skasuje albo zmieni swoją transakcję. Co, jeżeli dostałem od kogoś pieniądze, a nagle one znikają. Aby się przed tym zabezpieczyć, wszystkie transakcje grupuje się w bloki. Każdy blok musi zawierać *hash* bloku poprzedniego. W ten sposób każdy blok jest powiązany z blokiem poprzednim, tworząc łańcuch bloków (ang. *blockchain*). *Hash* jest to ciąg znaków generowany

na podstawie jakichś danych (w tym przypadku poprzedniego bloku). Ma on to do siebie, że wygenerowanie hasha dla jakichś danych jest dosyć proste, ale wygenerowanie takich danych, żeby pasowały do danego hasha, jest jakieg oś bloku, to zmieni się jego *hash*, więc następny blok w łańcuchu nie będzie do niego pasował.

Ale co, jeśli postanowimy zmienić jakąś starą transakcję, a następnie poprawić wszystkie *hashe* w następnych blokach, tak by pasowały? Skoro nie ma centralnego serwera trzymającego *blockchain*, a każdy może założyć swój, to który jest tym prawdziwym? Do tego wymyślono *proof-of-work*. Aby blok był poprawny, komputer, który dodaje go do łańcucha, musi wykonać pewną dużą liczbę obliczeń, którą nazywa się kopaniem (ang. *mining*), a osoby, które się tym zajmują, są nazywane górnikiem. Jest to operacja wymyślona celowo, aby wymagała dużej mocy obliczeniowej, i aby nie dało się jej pominąć (związane z wyliczaniem wcześniej wspomnianych *haszy*). Dzięki temu, jeśli ktoś chciałby utworzyć swój sfałszowany *blockchain*, musiałby mieć minimum więcej mocy obliczeniowej niż cała reszta górników. Za udostępnianie swojej mocy obliczeniowej górnik dostaje nowo powstałe bezbecoiny oraz może pobierać prowizje od transakcji.

Mateusz Krawczyk



ZDZISŁAW BEKSIŃSKI

– ŚMIERCI MALOWANIE

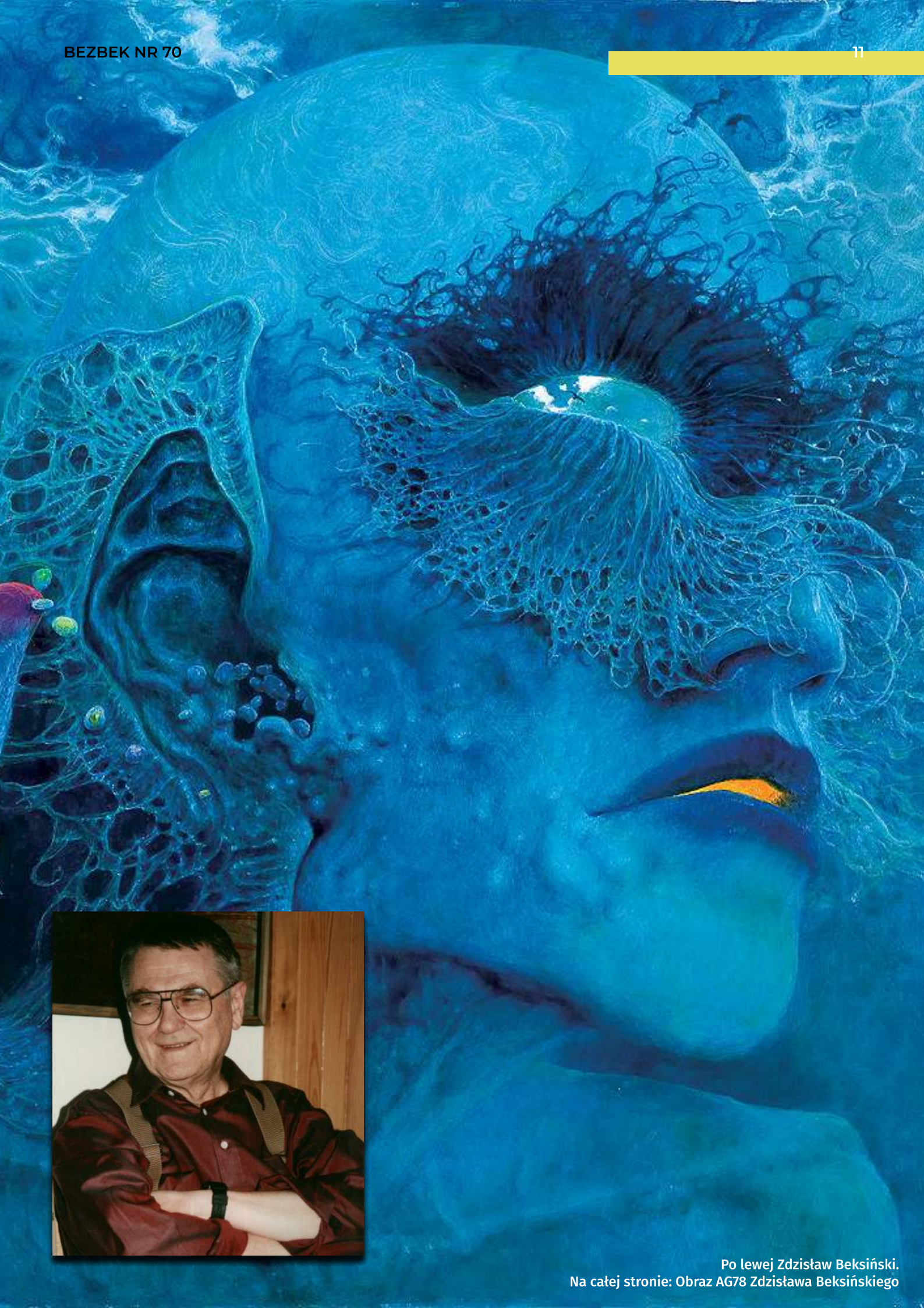
„Jestem egocentrykiem i egoistą, ale egoistą, który innym tym krzywdy nie robi, więc niech mi dadzą, do cholery, spokój!”

Chłodny, niezwykle powściągliwy w okazywaniu jakichkolwiek emocji. Ponury melancholik, skrajnie pesymistyczny, choć pokładający pewną wiarę w istnienie świata pozagrobowego, w którym miał nadzieję spotkać bliskich. Egoistyczny, wpatrzony jedynie we własną sztukę tworzoną dla samego siebie, ale opowiadający o niej skromnie, „zazdroszcząc” przy okazji innym malarzom posiadania własnych technik. Wycofany, lecz jednocześnie niepogardzający wernisażami, jeśli był do nich obligowany lub gdy ktoś mógł organizować je za niego. Malował dla siebie, ale, jak sam mówi, pozostawiony samemu sobie jako ostatni ocalały po apokalipsie, raczej nie sięgnąłby po pędzel i sztalugi.

Był skłonny sprzedawać swoje prace, chociaż całkiem sporo zostawiał dla siebie, by móc wśród nich przebywać, często zmieniając te, które wieszał na ścianie. Nieobyty zbyt dobrze w dziedzinie komputerów, w ostatnich latach życia korzystał jedynie z kserokopiarki, by powielać swoje rysunki, co pewien etap tworzenia dorysowując nowe elementy na duplikatach, wycinając je i doklejając, aż do uzyskania pożądanego rezultatu. Sceptycznie nastawiony do grafiki cyfrowej, choć korzystający z jej uroków, mimo niezdolności do „zabrudzenia” programów i wielkiego zaciekawienia technologią rozszerzonej rzeczywistości.

Imał się każdej dziedziny sztuki, od fotografii po rysunek, jednak najbardziej pochłonęło go malarstwo, które „zaczął uprawiać jako poganiacz niewolników na wielkich budowach socjalizmu, w scenerii na wzór \$Człowieka z marmuru\$”. Jego obrazy od początku dotyczyły tematów ostatecznych, przed którymi każdy z nas nieustannie ucieka. Dlaczego? Jak sam powiedział w wywiadzie z 2004 roku: „To chyba największy lęk, jaki jest dostępny człowiekowi i wszystkie inne są mu podporządkowane [...] podejrzewam, że jestem na jej zjawisko wyczulony w silniejszy sposób niż większość moich znajomych, niż większość ludzi”.

Wpatruję się w te obrazy, zafascynowany i przerażony jednocześnie. Nie tak wygląda śmierć, tudeż się naiwnie, a jednak silnie przemawia ona w niemal wszystkich jego dziełach. Pokraczna kreatura bez twarzy pełzająca po ruinach spustoszonego przez kataklizm karmazynowego miasta. Setki twarzy o różnej wielkości i aparycji, stłoczone na małym placu wśród ciemnych, brudnych, wysokich budynków. Trupi koń, stojący na ruinach w środku bladego dnia, noszący na sobie ciało zmarłego, wychudłego jeźdźca. Te i wiele podobnych scen wywołuje we mnie zgrozę i przerażenie, a zarazem przyciąga do siebie, ukazując ostateczność w przeróżnych obliczach, nakazując jednoczesne zagłębianie się w przedstawioną po mistrzowsku wizję, inspirowaną snami autora (cytuując mistrza: „Być może ja tak buduję obraz, być może pojawia się tam coś takiego, co zdarzałoby się tylko we śnie dla kogoś, kto maluje obrazy, i co w jakiś sposób określa moją strukturę psychiczną”).



Po lewej Zdzisław Beksiński.
Na całej stronie: Obraz AG78 Zdzisława Beksińskiego



Beksiński malował ekspresjonistycznie, w nieco brudnym stylu, pozbawiając kolorów światła, dzięki czemu otwierał w nich nowe, paradoksalnie wyraźniejsze odcienie. Nie wychodził przy tym poza obręb rzemieślniczego perfekcjonizmu. Starał się zawsze znaleźć kompromis między wyrażaniem swoich sennych wizji a ich malarskim ukształtowaniem: „Nie potrafię porzucić obrazu wtedy, kiedy on jest jeszcze ekspresjonistyczny, a jego wykańczanie powoduje, że ekspresja z niego zaczyna wyparowywać i tej ekspresji jest w nim coraz mniej. Trzeba więc znaleźć ten złoty środek, aby dało się na niego patrzeć bez chłapnięcia farbą [...] To jest chyba problem mojego życia, którego nigdy nie przekroczyć”. Malując każdy obraz, niejednokrotnie rozmyślał nad najdrobniejszymi detalami, takimi jak układ rąk, rozmieszczenie elementów, lekkie przechylenie głowy w tę czy inną stronę, choć wielokrotnie po mnogich przeróbkach wciąż pozostawał niezadowolony.

Beksiński malował ekspresjonistycznie, w nieco brudnym stylu, pozbawiając kolorów światła, dzięki czemu otwierał w nich nowe, paradoksalnie wyraźniejsze odcienie. Nie wychodził przy tym poza obręb rzemieślniczego perfekcjonizmu. Starał się zawsze znaleźć kompromis między wyrażaniem swoich sennych wizji a ich malarskim ukształtowaniem: „Nie potrafię porzucić obrazu wtedy, kiedy on jest jeszcze ekspresjonistyczny, a jego wykańczanie powoduje, że ekspresja z niego zaczyna wyparowywać i tej ekspresji jest w nim coraz mniej. Trzeba więc znaleźć ten złoty środek, aby dało się na niego patrzeć bez chłapnięcia farbą [...] To jest chyba problem mojego życia, którego nigdy nie przekroczyć”. Malując każdy obraz, niejednokrotnie rozmyślał nad najdrobniejszymi detalami, takimi jak układ rąk, rozmieszczenie elementów, lekkie przechylenie głowy w tę czy inną stronę, choć wielokrotnie po mnogich przeróbkach wciąż pozostawał niezadowolony.

Czego w tych dziełach należy więc szukać? Z pewnością nie przesłania. „Obrazy się czyta w sposób estetyczny”, pouczał Beksiński. „Ja odzegnuję się od wszelkich treści, a te wszystkie interpretacje są narzucane. Obraz jest sam w sobie czymś, co jest do, nieskromnie powiem, podziwiania, a w każdym razie kontemplacji, tak samo, jak piękny pejzaż. [Przez sztukę] Nie mam nic do powiedzenia, a gdybym nawet miał, użyłbym innych mediów, a nie twórczości artystycznej. Lubię gadać i mógłbym gadać godzinami, ale nie będę się

postugiwał do tego celu obrazem [...]. Nie mają one żadnego innego znaczenia z wyjątkiem moich osobistych przeżyć w charakterze psychicznym, z wyjątkiem jakichś wizji, które przychodzą mi do głowy bez związku z wydarzeniami znajdującymi się w tzw. świecie realnym. One przedstawiają tylko mnie, oczywiście nie w jakiejś formie dosłownej. Przedstawiają moje własne przeżycia, myśli, własne lęki, obsesje [...] Ja po prostu potrafię namalować, a nie potrafię nic rozsądnego na ten temat powiedzieć”.

W oderwaniu od swojej twórczości, Zdzisław Beksiński żył jednak w poczuciu bytowania w „nicości”, będącej jedynie złudną i nieprawdziwą częścią czasową większego „bezkresu”. „Jeśli istnieje coś po śmierci, to równoległe musi istnieć to teraz”. Swego czasu użył nawet porównania, iż twórczość jest rodzajem butelki z wódką, dawaną skazańcowi do znieczulenia przed egzekucją. „Coś musimy mieć, czegoś się musimy złapać! Nie możemy, jak to wymagali egzystencjaliści, stać wobec nicości. Człowiek nie potrafi stać wobec nicości”. Zapewnienie sztalog było więc – nomen omen – równoczesnym wypełnianiem jego życia, namiastką pozornej stabilizacji wobec nieskończonej skończoności.

Zdzisław Beksiński był bardziej świadom ludzkiego przemijania niż większość z nas. Nie wahał się tego pokazywać, choć nie miał zamiaru wywoływać u nas konkretnych odczuć ani przekazywać jakiegokolwiek komunikatu. Jak sam mówił, wolał oczekiwać na ostateczność „w fotelu niż na kaktusie”. Śmierć nie zawahała się jednak przed okazaniem swojej obecności w jego rodzinie. 22 września 1998 odeszła jego żona Zofia, zaś w Wigilię 1999 popełnił samobójstwo jego syn Tomasz (znany muzyk i radiowiec, któremu poświęcę osobny artykuł). Również sam artysta nie doczekał spokojnego pożegnania, ginąc z rąk zdesperowanego chłopaka, który 21 lutego 2005 roku wielokrotnie dźgnął go nożem podczas napadu rabunkowego. W 2016 roku Jan Matuszyński wyreżyserował film o Beksińskich pt. *Śostatnia rodzina* – dobre kino fabularne ze świetnymi kreacjami Andrzeja Seweryna i Dawida Ogrodnika oraz znakomitymi ujęciami, choć, w mojej opinii, nie jest to zbyt wierne odwzorowanie historii i charakterów, w szczególności młodszego z Beksińskich, jednak na postać Tomka nadejdzie czas za tydzień.

M. Matłok

PROPONUJEMY, CO MOŻE POJAWIĆ SIĘ NA KANALE TVP TEEN

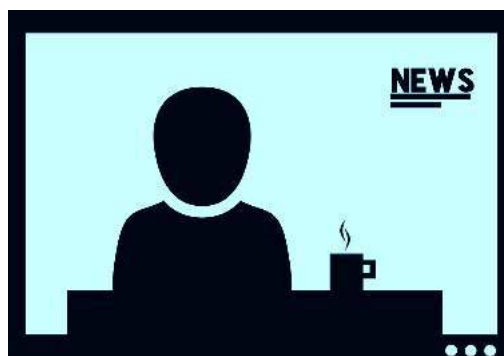
Na początku tego tygodnia media obiegła informacja, że może powstać kanał TVP Teen. Jego grupą docelową ma być młodzież w wieku od 10 do 16 lat, a celem jest stworzenie „bezpiecznej i zaufanej przestrzeni dla młodzieży”. Jestem w ogóle oburzony samą nazwą. Dlaczego wszędzie wciska się te przekłete anglicyzmy? Żyjemy w Polsce, więc powinniśmy mówić po polsku. Kanał powinien nazywać się więc TVP Nastolatek. Przecież to brzmi tak genialnie! Rej byłby dumny.

Nie wiadomo jeszcze, co konkretnie znajdzie się na tym kanale, ale ja mam kilka propozycji.

1. *Essa* – katolicki program, który w skrócie polega na tym, że ludzie związani z Kościołem rozmawiają z młodzieżą, a ta co jakiś czas krzyczy: „Essssaaaaa!”. Bardzo ekscytująca rozrywka, która zdecydowanie ugruntuje wszystkie cnoty – zarówno te wieście, jak i niewieście.
2. Nastolatki uwielbiają pranki, dlatego musi powstać program właśnie z nimi. Główne postacie chodziłyby po różnych miastach Polski i uderzałyby innych bitą śmietaną w twarz. Śmiechu będzie co niemiara. Warto, aby osoby występujące w tym programie umiały szybko biegać.
3. *Lekko Rolniczy* – program specjalnie dla młodzieży mieszkającej na wsi mający na celu zachęcenie do nieopuszczania jej i zrezygnowania z planu studiowania.
4. *Tik-Tak* – kultowy program dla dzieci, który skończył się w '99. Dzięki niemu powstała popularna aplikacja TikTok.

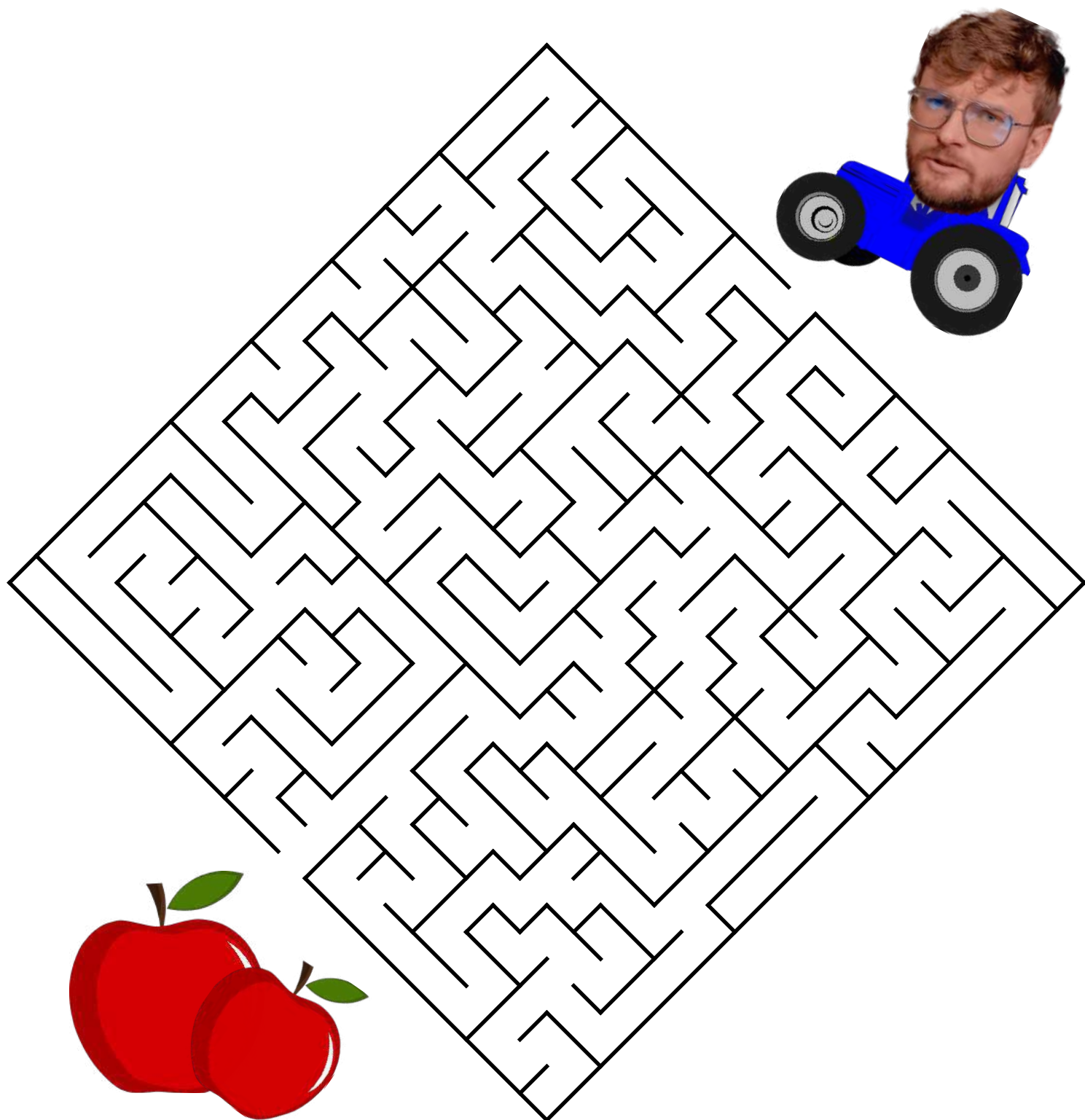
Od naszych tajnych informatorów dostałem informację, że właściciele TikToka drżą, bo boją się, że TVP Teen będzie na tyle dużą konkurencją, że młodzież przestanie używać tej aplikacji i zostanie ona przejęta przez boomerów, którzy będą robić seksualne żarty. Podobno TikTok jest w stanie zapłacić TVP miliardy polskich złotych, aby TVP Teen nie powstało.

Sebastian Czapliński



ROZRYWKA

Zawieź jabłka do skupu.



BEZBEKOWY HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 1.08-07.08

Baran (21.03–20.04)

Zrób w końcu aktualizację oprogramowania w telefonie. To mała zmiana, a może zrewolucjonizować Twoje życie. Może będziesz mieć szybszy dostęp do odcinków LS-a?... ja nic nie sugeruję, ja tylko mówię.

Byk (21.04–21.05)

W tym tygodniu zdecydowanie postaw na ruch. Wsiądź przystanek wcześniej, a spotka Cię coś tak niespotykanego, jak wdepnięcie w psią kupę.

Bliźnięta (22.05–22.06)

Uważaj na nieznanego z parasolem i w kaloszkach. Uwierz mi, po prostu uważaj.

Rak (23.06–22.07)

Zdecydowanie potrzebujesz wakacji. Rzuć wszystko i wyjedź gdzieś ze znajomymi albo sam(a). Dzięki temu naładujesz baterie i odkryjesz swoją nową pasję.

Lew (23.07–23.08)

Ułożenie Wenus względem Marsa zapewnia Ci pomyślność. Podczas zakupów w dyskoncie kasa uwzględni WSZYSTKIE obowiązujące promocje, bez wzywania kasjera.

Panna (24.08–23.09)

To dobry moment, by uprać Twoje ulubione jeansy. Ich odświeżona (dosłownie) wersja, wprowadzi powiew zmian w Twoim otoczeniu i pozwoli Ci zawrzeć nowe znajomości.

Waga (24.09–23.10)

Najwyższy czas zrobić coś szalonego! Może samodzielnie ugotuj sobie obiad albo zetrzyj kurz z parapetu? Kto nie ryzykuje, ten nie pije szampana!

Skorpion (24.10–22.11)

Poszerz swoje horyzonty i poświęć najbliższy czas na podróże. Zainwestuj w bilet miesięczny. Ahoj, przygodo!

Strzelec (23.11–21.12)

Zastanów się nad swoimi decyzjami. Czasami warto spędzić na rozważaniach trochę dłużej i spojrzeć na wszystkie plusy i minusy – efekty mogą Cię zaskoczyć.

Koziorożec (22.12–20.01)

Najbliższy tydzień to dobry czas na zmiany! Może warto obciąć włosy? Albo paznokcie? Zaszalej!

Wodnik (21.01–18.02)

To szczęśliwy moment dla Twoich finansów. Jeśli tylko dobrze poszukasz, to w starej kurtce przeciwdeszczowej znajdziesz 4 zł. Ale nie wydaj wszystkiego od razu!

Ryby (19.02–20.03)

Nie jedz w tym tygodniu ogórków kiszonych. Sprowadzą na Ciebie ból i nieszczęście. Ogórki małosolne również. Dopuszczalne są ogórki konserwowe, ale tylko w małych ilościach. Nie prowokuj losu.

grafika: Natalia Siuta

SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

RANKING MEMÓW

BY AGATA IWANOW

Kiedy szef mówi, że robi badania
alkomatem, a akurat dziś nie jesteś
pijany tylko naćpany :



Autor: Adrian Potoniec

Kiedy prosisz starego o
5 zł a on zamiast zapytać
ILE?? daje ci 20



Autor: Maria Pyszniowska



Autor: Bartek Rybarczyk

Kiedy rolujesz węża
z plasteliny



Autor: Łukasz Jóźwik



Autor: Adrian Potoniec

Autor: Magda Wróbel



Lekko Stronniczy:

#LekkoStronniczy
Iluminaci istnieją. I od teraz muszą się ujawnić - Lekko Stronniczy 1518

Dawid Myśliwiec:



Autor: Jakiś Ktoś

Ja: przychodzę do dziadków
Dziadek:



#tylkoniemówbabci

Autor: Mateusz Matłok

SKRÓTY ODCINKÓW

#1516–1520

PONIEDZIAŁEK

LS #1516



To NIE JEST odcinek dla mieszczuchów

Kurwa, trawka mi się ułamata. Kiedyś to się przewoziło gruz, teraz już się nie przewozi gruzu. Leszczyna welcome to! Traktor Władimirec T-25 z łyżką i widelcem jest, dwa koguciki są, tak trzeba żyć. Ciągnik robi łyryryryryry... Traktor ojca, sad brata, kanał Karola i Włodka. Ursus upad. Ryż podbija kosmos. Okażmy szacunek Matce Ziemi i dajmy Włodkowi jabłuszko. *L, czy wiesz, że Shinigami lubią jabłka?* Włodek tłumaczy nam, co właściwie oznacza upadłość firmy. Pszczoły się nienawidzą i robią ustawki. Są rozbójnikami i złodziejami. My lubimy pszczołki i chronimy pszczołki, bo bez pszczołek nie byłoby nas i Matuszki Ziemiuszki. Okażmy szacunek pszczołom. Sleeper John Deere'a jest lepszy niż becia Włodka i kosztuje ponad 250 tysięcy polskich złotych. Włodek podaje ceny Żywca. Potem ceny owoców w skupie. Włodek zachęca do picia soków, a Karol zniechęca do picia soków. Potem Ten Drugi opowiada o swoim bieganiu, wjeżdża Mistrz Motyl, szkalowanie Bambi i mrówka chodząca po nadgryzionym jabłku. Dziękujemy za ten odcinek Lekko Rolniczego... Lekko Sadowniczego... Lekko Ogrodniczego... Lekko Traktorniczego... ■EL

WTOREK

LS #1517

TVP kontra TV Trwam. Analiza konfliktu

§Komu dzwonią, temu dzwonią. Mnie nie dzwoni żaden dzwon!§ Karol Seksiorek nie ma majteczek. Ale dobra wiadomość jest taka, że przynajmniej je pierze, a nie jak niektórzy tylko zmienia strony... Każdy umrze sam, ale Włodek robi to po ukraińsku, bo właśnie w Ukrainie mają targi RIP Expo, gdzie można się położyć do trumny i zaplanować swoje wieczne spanko. Modelki, które udawały nieboszczki prezentowały modę i urodę trumienną. Czy pamiętacie, że Shinigami lubią jabłka? To możecie mieć motyw z Death Note'a na trumnie. Chociażby z Shinigamim Ryuukiem jedzącym jabłko. Albo z logo Supreme i Louis Vuitton. A w tle remix Marszu Pogrzebowego. Fajnie. Ale poza trumnami do wyboru są urny, wieńce, krzyże i płyty nagrobne, a na koniec przytuli Cię maskotka martwej trumny. Włodka oburza promka na Biblię na Czarny Piątek. Jakaś inba o homilię. Nieważne. Tom Cruise potrafi jednocześnie latać helikopterem, samolotem i wstrzymać oddech na 6 minut, a po śmierci na pewno będzie złożony w trumnie Supreme x Louis Vuitton i wysłany do kosmitów na eksperymenty. ■EL

ŚRODA

LS #1518

Iluminaci istnieją. I od teraz muszą się ujawnić

Ciągnik, w tle widać nie-czarny ciągnik i nie wiadomo czy pojemności ma dwa czterysta, ale wiadomo tylko, że to Ursus. Od ciągników przechodzimy płynnie stępem do czasów konnych, a to za sprawą Janowa Podlaskiego, polskiej ojczyzny koni rasy arabskiej, gdzie wycięto drzewa i postawiono pomnik koniom. Ironia polega na tym, że podczas uroczystości oddania pomnika nie było gdzie się schować przed palącym słońcem. Przydałoby się jakieś drzewo. Środa oznacza Olę, a Ola zaszerwuje nam wstawki ze Shrekato zwiastun wstawki ze Shreka. Ola nie zawodzi, jest osioł, który mówi o bardzo ładnym glazie. Doda ma chłopaka. Jest przystojny, ale gdzie mu tam do unisona kosiarek w sobotnie popołudnie, to dopiero są emocje! LS-owe lody będą. Bende go zjad. Masoni w Portugalii muszą się ujawnić, bo to nie może być tak, że są niejawni, to nielegalne. Wójt Brańska znalazł jeden prosty sposób na to jak sobie zrobić tanie i dobre drogi! Przekonaj się jaki w tym odcinku LS-a. Przeszczep stolca to przyszłość, teraz już nie można się śmiać z psów, kiedy będą na spacerze jadły kupę innego psa. Trzeba to wziąć troszeczkę pod uwagę, mieć na podorędziu łyżkę i dołączyć. Nasze flaki kryją tajemnice o jakich najstarszym fizjonomom się nie śniło. Komar to jest zwierzę, córa Koryntu jego mać, jak Cię nie ugryzie to nie może spać, czy widzisz komara jak mu tył się świeci, uderz że go gazetą, wyżej nie polecą. Takie i inne przedstawiciele owadów przeszkadzały w nagrywaniu. Karol jest megastary, jak zapytacie Googla, czy tam Siri to odpowie, że ma 51 tys. lat. Matuzalem to przy nim pryszcz, pryszcz którego mimo wieku, tak jak i zmarszczek Karol nie ma.

CZWARTEK

LS #1519

Warszawski inwestor Cię jara? Zobacz tego potwora byznesu!

Okazuje się, że nie jesteśmy wyjątkowi, wielka Lechia nigdy nie istniała, a Sarmaci to eufemizm na gloryfikowanego alkoholika. Młot narodowy upada, całe nasze życie jest kłamstwem bo nie różnimy się od takich tfu! Niemców, za przeproszeniem. Na Alasce jest jeden budynek, który jest miastem i zawiera wszystko, a kiedy piszę, że zawiera wszystko to mam na myśli mniej więcej to samo co Gary Oldman w Leonie Zawodowcu. WSZYSTKO!!! Jest takie miasto, założone przez właściciela Domino's Pizza, które się nazywa Ave Maria. Katolickie miasto, niedaleko Naples (to prawie jak Nipples). Gdzie się może takie miasto znajdować? No jak myślicie? Jasne, że na Florydzie! Jakżeby mogło być inaczej. W najbardziej porytym stanie USA działa agent nieruchomości, amerykański Warszawski inwestor, ale lepszy, taki ładny, amerykański. Wes chce Ci wsadzić pieniądze do kieszeni, Wes chce sprzedać Twoje mieszkanie razem z Tobą i zarobisz na tym bardzo dużo dolarów.

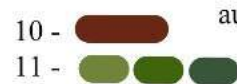
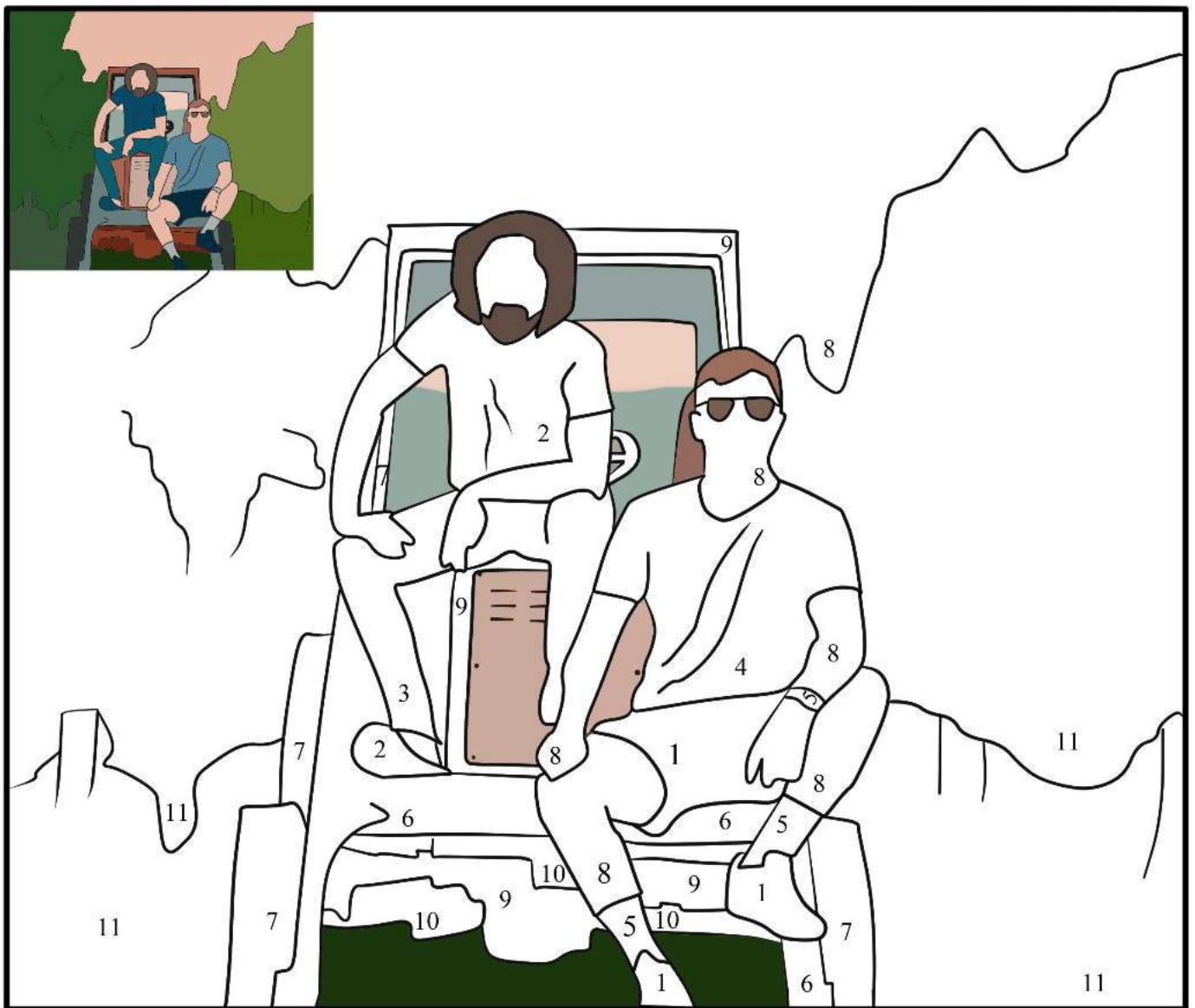
PIĄTEK

LS #1520

8 złotych za litr paliwa? Już niebawem

Nic mnie nie zdziwi. Mikrokawalerka, czyli piwnica marzeń, a rok akademicki się zbliża wielkimi krokami. Cena paliwa i prądu wzrośnie, oczywiście niezmiernie się cieszymy! No i zmagania Włodka ze sprzedażą Lexusa! Tego nie możecie przegapić.

KOLOROWANKA



aut. Tangensy w akcji

BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Dość szkalowania saren!
2. Lekko Ogrodniczy – Twój nowy ulubiony program
3. Mrówka mi chodzi po telefonie! Czyli ranking najbardziej szalonych rzeczy, które mogą Cię spotkać na wsi
4. Ciągnik, kupiłem czarny ciągnik, pojemność dwa czteryśta - przegląd hitów o tematyce agrarnej
5. Firma Apple szkaluje mrówki!
6. Pszczoły-dresiary paraliżują polskie pasieki
7. Jestem Bezbek, Bezbek sam w dolinie
8. T-25 - tajna broń Sowietów?
9. Karol Paciorek "WIDELEX" – przewóz ziemi, gruzu, gnoju [USŁUGI]
10. Czy Karol nadaje się na rolnika? [DEBATA]
11. Nie tylko do jedzenia – 5 sposobów na ryż
12. Ryż w kosmosie! Czy Chiny podbijają Wszechświat?
13. Przeglądy Uli - nowy cykl w Bezbeku?
14. Najlepszy pogrzeb EVER
15. Trumna zamiast łóżka - fanaberia dziwaka czy rewolucyjny upgrade sypialni?
16. Kultowe piosenki, które każdy powinien znać
17. Karol Paciorek ostro o wsi!
18. 8 zł za litr paliwa - nie bójcie się, Magazyn BEZBEK dalej będzie za darmo!

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbek

Instagram: [@magazyn_bezbek](https://www.instagram.com/magazyn_bezbek)

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

ZAŁOŻYCIELKA: Urszula Skorodziłto

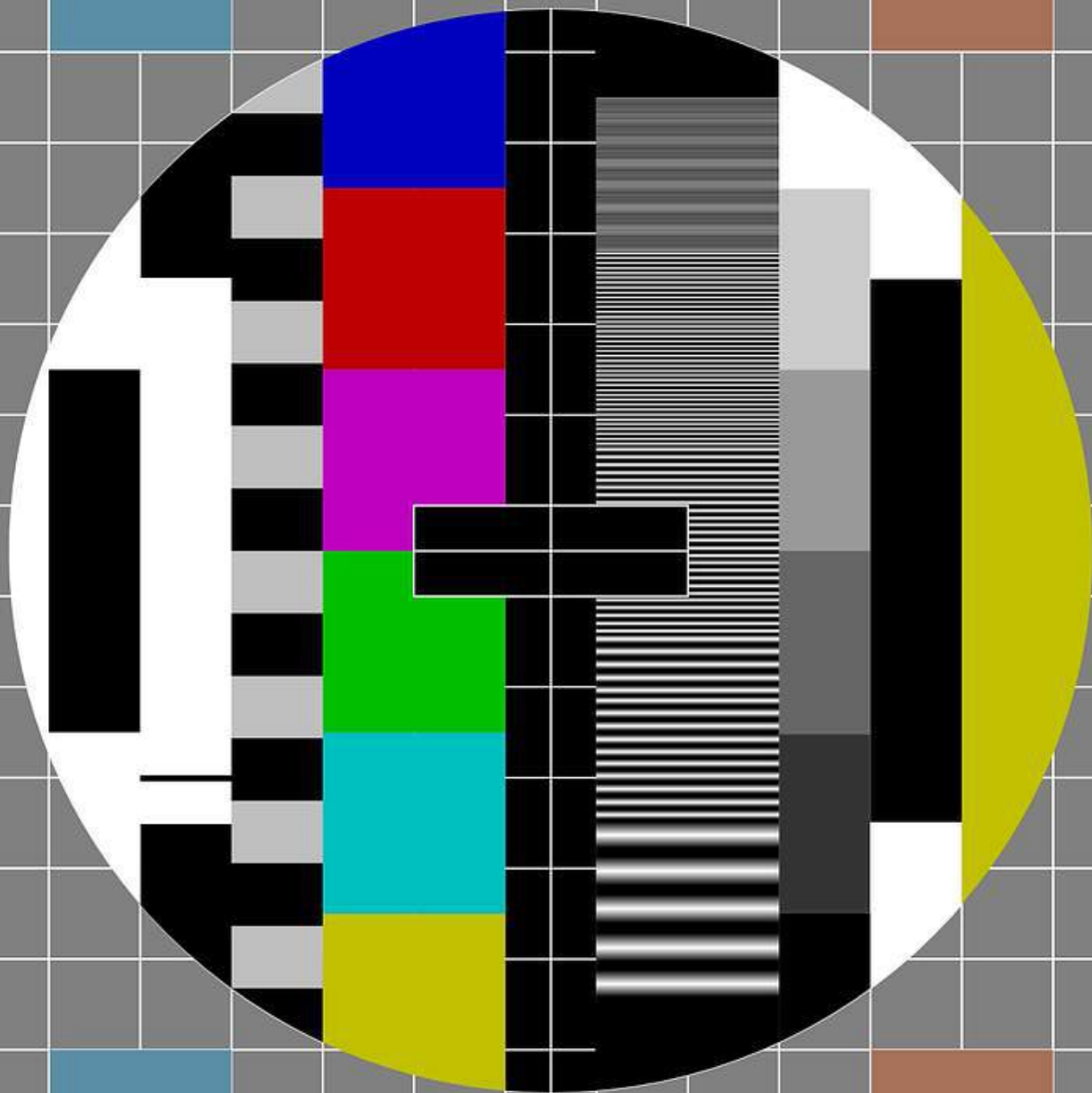
KOREKTA: Julia Sieradzka, Lena Śniadała, Sebastian Czapliński, Angelika Konieczna

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: Urszula Skorodziłto

GRAFIKA: leniwe buty nie chcą pracować
:angry_cat:

AUTORZY: Mateusz Krawczyk, Mateusz Matłok, Elizabeth Landeberg, Hex Zero Rouge, Sebastian Czapliński, Kaszubska Czarownica, Gosia Mierzejewska, Konstanty Stawiński, Agata Iwanow, Angelika Konieczna

OKŁADKA: Zosia Śmiątek



KONIEC TEGO MAGAZYNU.
NIE WIEMY, CO TU WŁAŚCIWIE ROBICIE.
JEŚLI TO WIDZISZ, NAPISZ KOMENTARZ O TREŚCI: **POMIDOR**.